

Test PCR – kowidowa rosyjska ruletka

22 grudnia 2021

Moja mama mieszka na prowincji z moim rodzeństwem. Ma blisko 90 lat i cierpi z powodu długiej listy obciążających ją poważnych chorób (choroba wieńcowa, Parkinsona, i inne). Od lat „obstawiona jest” trafnie lekami i trochę lepiej lub trochę gorzej, długo już w takim stanie funkcjonuje.

Pod koniec roku 2020 musiała być hospitalizowana na oddziale chirurgii. Oczywiście, ostatnio to, że ktoś cierpi i potrzebuje szybkiej medycznej pomocy, nie jest ważne – najważniejsze jest czekanie na wynik „kowidowych rytuałów”, takich jak wynik niczego nie wykrywającego testu PCR. Na szczęście wynik okazał się negatywny. Mama przeszła operację, w wyniku której usunięto jej część zmartwiałego jelita. Operacja się udała, mama z tego wyszła, pewnie także dlatego, że szpitale na prowincji starają się działać, pomimo zabójczego, kowidowego paraliżu. Było nam wtedy bardzo trudno, bo wiadomo, że kowid odwiedziły w szpitalach odwołał, mama była osłabiona od kilku już dni, a co się czuje, gdy po skończonej rozmowie przez telefon nadal słyszy się słaby głos mamy i jej bezradne wołanie „Pomocy!” (przy posiłku), oraz „No nie pomogą, tylko latają”? Wiedzą to tylko ci, którzy coś takiego przeżyli. Czy za takie i wszystkie inne ludzkie cierpienia spowodowane celową blokadą służby zdrowia, ktoś kiedyś odpowie i zapłaci? Miejmy nadzieję, że tak, i że kara będzie sprawiedliwa...

Tamten kryzys jakoś przeżyliśmy, no ale im człowiek starszy tym częściej potrzebuje medycznej pomocy. Mama nie przyjęła eksperymentalnego preparatu i nie zamierza tego zrobić. W maju bieżącego roku u mamy znowu powtarza się jelitowa zapaść (silny ból brzucha, wymioty). Ponownie wzywamy karetkę, wynik testu znów trafia się negatywny, operacja na jelitach ponownie

szczęśliwie się udała. Tym razem mama ogólnie była w lepszej niż poprzednio formie, więc i nam (rodzinie) było łatwiej, mimo tych samych co wcześniej nieludzkich, szpitalnych, kowidowych procedur. Mama z tego pobytu w szpitalu była nawet zadowolona (my też).

W połowie listopada mama znowu ma atak, przyjechała karetka, mama cierpi, ale cóż, nieubłagany rytualny, nic nie wartą test i dla wszystkich nerwówka, bo jak wyjdzie pozytywny (co jest loterią!), to czy cierpiącemu pacjentowi potrzebna jest operacja jelit, czy udrożnienie nerek, czy leczenie krążenia krwi – cierpiący pacjent naznaczony kowidem wieziony jest do odległego o wiele kilometrów, specjalistycznego szpitala kowidowego, i (jak przeżyje ok. godzinny transport) będą tam u niego leczyć kowida. W tzw. szpitalu jednoimiennym, kowidowym, na chybika w taki przekształconym! Tam raczej nie ma specjalizacji dla leczenia jelit, nerek, serca czy krążenia krwi, a nawet jak jest, to tak... „od oka”! Tam specjalistycznie „leczy się” tylko niezwykle dla szpitali opłacalnego – kowida, i tak samo bardzo opłacalne jest takiego pacjenta... uśmiercenie!

Ludobójca Niedzielski – Minister Choroby i Nagłej Śmierci – szpitalom i lekarzom kowidowym przydziela wielką kowidową kasę! Pacjentów leczy się tam ze wszystkich ich schorzeń jednocześnie, stosując jako lek respiratory! Wsadzają chorego pod respirator i... respiratorowa śmierć w męczarniach likwiduje wszystkie jego choroby za jednym zamachem!

Dla osób tak schorowanych jak moja mama – tylko taka opcja jest tam możliwa! Chorego z pozytywnym wyrokiem testu PCR, w kowidowej umieralni spotkać może wszystko co najgorsze, łącznie z zapakowaniem go w czarny worek na koniec! I nikt nic nie zobaczy, nikt o niczym się nie dowie, bo nikogo tam nie wpuszczają, a wszystkie straszne zbrodnie szpitalnych umieralni utajniane są mitami o wielkiej „pandemii” – uformowanej ze zwykłej grypy i ochrzczonej złowrogim imieniem „kowid”.

Te nie trzymające się ani prawdy, ani nauki, kowidowe bajki, przez telewizory media wbijają w ludzkie głowy, tak jak w szkole w głowy dzieci wbijana jest np. tabliczka mnożenia. Szpitale kowidowe są tajnymi umieralniami, dlatego po wezwaniu karetki rodzinie uginają się nogi podczas wykonywania choremu loterii kowidowego testu. Bliscy denerwują się, tak, jakby o życie bliskiej, kochanej osoby grali w rosyjską ruletkę! Dla starszego, chorego człowieka, „plus” tego fałszywego testu jest wyrokiem śmierci, jest zapadającą się pod nią zapadnią w tej kowidowej ruletce! Moja mama swoje życie kilkakrotnie już wygrała w tej śmiertelnej grze, bo w kolejnych ruletkowych testach trafiały się jej szczęśliwe negatywne wyniki! Dzięki temu do dzisiaj żyje!

Tym razem, pod okiem lekarza jej problemy „rozwiązały się same” i nawet nie było potrzebne jakieś zawiłe leczenie. Gdyby przed zabraniem do szpitala test przypadkowo wykazał u niej „plus” dla kowida, mama dziś już by nie żyła. Morderczą, kowidową terapię pod respiratorem rzadko kto z silniejszych przeżywa, a odwlekanie leczenia innych poważnych schorzeń, to prosta droga do tej „ostatniej prostej”, na końcu której stoi bezwzględna „biała dama” w lekarskim fartuchu z kosą.

Komentarz jest zbędny. Mamy tu aż nadto jasny obraz, jak bezwzględnego ludobójstwa dokonuje dzisiaj Wróg Narodu Polskiego zajmujący wysokie, rządowe stołki! A to nie jest jedyna opcja jego zbrodniczej działalności. Bardzo trudno jest pojąć, że ten przemysł śmierci realizuje się jednakowo na całym świecie. Wielu ludzi nie chce przyjąć do świadomości, że ten śmiertelny proceder jest wcielaniem w życie chorych pomysłów „światowych elit”, poprzez światowe, straszliwe skorumpowanie rządowych dygnitarzy, przeogromnymi zasobami finansowymi, jakie te „światowe elity” posiadają.

Szkoda, że wciąż jeszcze zwykli, dobrzy ludzie wierzą w dobroć Rządu i w jego troskę o ich osobiste zdrowie... Szkoda, że są w stanie uznać za normalność życie w świecie naznaczonym dyskryminacją dużej grupy ludzi z różnych powodów niechętnych

wzięciu udziału w eksperymencie medycznym. Szkoda, że wciąż nie widzą, że nie tak realizacja troski o zdrowie społeczeństwa powinna wyglądać. Zwłaszcza, gdyby prawdą była teoria o wielkiej epidemii... kowidowej grypy!

Źródło: [Lurker.Land](https://lurker.land)